Nr 275 Kraków, Sobota 2 Grudnia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów niezapłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 867.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuźmińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ehlera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Wzorowa ordynacya wyborcza".

Prezydent gabinetu bar. Gautsch oświadczył w swej mowie, wygłoszonej w dniu 28 b. m. w parlamencie, że co się tyczy wyborów do Sejmów krajowych, rząd jest za utrzymaniem dotychczasowego systemu kuryalnego. Jego zdaniem, można w obrębie tego systemu bardzo dobrze rozwiązać spory narodowościowe. Dowodem tego reforma wyborcza, przeprowadzona na Morawach, którą też prezydent gabinetu stawił innym Sejmom za wzór i przykład.

Ten ustęp mowy Gautscha zainteresował i u nas szersze koła dla reformy wyborczej na Morawach. I wobec tego, jakkolwiek główne jej szczegóły podaliśmy już w numerze 267 pisma naszego, streścimy raz jeszcze obszerniej dotyczące ustawy. Z góry atoli zaznaczamy, o czem czytelnicy zresztą sami się przekonają, że ten przykład morawski jest bardzo skomplikowany i bardzo zawiły i że trudno byłoby wziąć go za podstawę także dla reformy wyborczej w innych krajach, zwłaszcza zaś u nas, w Galicyi.

Otóż reforma wyborcza na Morawach przyszła do skutku na tej podstawie, że Niemcy zrzekli się swej dotychczasowej w i ę k s z o ś c i. Była ona pod każdym względem sztuczną i nie odpowiadała stosunkom narodowościowym w kraju. Podczas bowiem, gdy ludność Moraw jest w trzech czwartych czeska, a tylko w jednej czwartej niemiecka, zasiadało dotychczas w Sejmie na 100 posłów 64 Niemców a tylko 36 Czechów. Nowa ustawa zwiększyła liczbę członków Sejmu do 151, a po odliczeniu dwóch biskupów krajowych, do 149. W liczbie tej, o ile to na razie przewidzieć można, będzie w przyszłości 83 Czechów a 66 Niemców.

Taki rozdział mandatów na obie narodowości osiągnięto w ten sposób, że utworzono, co jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w Austryi, d w a w i e l k i e n a r o d o w e c i a ł a w y b o r c z e.

Obok już istniejących kuryj utworzono jeszcze jedną, kuryę p o w s z e c h n ą, ściśle według wzoru V kuryi do parlamentu. Kurye miast, gmin wiejskich i powszechna podzielone będą na czeską i niemiecką. W tym celu utworzone zostaną osobne czeskie i osobne niemieckie okręgi wyborcze. Dla odróżnienia wyborców utworzony będzie osobny kataster narodowy. — Reprezentacye gminne mają ułożyć w obrębie swych gmin spis wyborców czeskich i spis niemieckich i oba przedłożyć starostwom. Każdy wpisany do jednego wpisu, może wejść do drugiego, lecz tylko w razie, jeśli osobiście wolę taką objawi i własnoręcznie wpisze swoje nazwisko na drugą listę. W ten sposób z kuryi miast mają Czesi i Niemcy otrzymać po równej liczbie, w tym wypadku po 20 mandatów, z kuryi gmin wiejskich Czesi 39, Niemcy 14, z kuryi powszechnej Czesi 14, Niemcy 6 mandatów. W kuryi większej własności i kuryi Izb handlowych wybory odbywać się będą sposobem p r o p o r c y o n a l n y m. Dotyczące przepisy są tak skomplikowane, że dla należytego ich wyjaśnienia osobny artykuł napisaćby trzeba. — Ograniczamy się więc tutaj do zaznaczenia, że na mocy tego systemu otrzymać mają z kuryi większej własności Czesi 10, Niemcy 20 mandatów, a z Izb handlowych w Bernie i Ołomuńcu po 3 mandaty.

Zrzekając się absolutnej swej większości w Sejmie, Niemcy w nowej ustawie należycie jednakże zabezpieczyli się przeciw ewentualnej majoryzacyi ze s t r o n y c z e s k i e j. W tym celu postanowiono, ażeby we wszystkich niemal kwestyach narodowych rozstrzygała nie zwykła, lecz tak zwana k w a l i f i k o w a n a w i ę k s z o ś ć, to jest większość $^2/_3$ głosów. Zmiana ustanowionych teraz okręgów wyborczych może być dokonana jedynie przez taką większość. Ponieważ zaś żadna z obu stron jej nie posiada, obie skazane są w tych sprawach na ciągłe kompromisy. Tak samo zabezpieczyli się Niemcy w W y d z i a l e k r a j o w y m. I tam zastrzegli sobie stałą na zawsze liczbę członków, mniejszą wprawdzie od czeskiej, lecz równie uniemożliwiającą utworzenie wyłącznie czeskiej kwalifikowanej większości. Te same przepisy obowięzywać mają w sprawach gminnych.

Najważniejszą kwestyę narodowościową, kwestyę szkolną, tak z a ł a t w i o n o:

W miejscowościach w których istnieją szkoły c z e s k i e i n i e m i e c k i e ma być otworzona dla każdej osobna, a więc c z e s k a i n i e m i e c k a rada szkolna. Członków tej rady wybiera rada gminna. Koszta utrzymania obu szkół ponosi gmina. Te miejscowe rady szkolne podlegać będą także osobnym czeskim i osobnym niemieckim radom o k r ę g o w y m, utworzyć się mającym w okręgach dolitycznych. — K r a j o w a r a d a s z k o l n a podzielona zostanie na dwie sekcye, z których każda ma się składać: z namiestnika lub jego zastępcy, z czterech przez Wydział krajowy wybieranych członków z pośród tych osób każdej narodowości, które posiadają kwalifikacye na posłów; z niemieckiego lub względnie czeskiego reprezentanta miasta B e r n a, z referentów dla spraw administracyjnych i ekonomicznych, z inspektorów szkolnych dotyczącej narodowości, z reprezentanta duchowieństwa i z trzech reprezentantów nauczycieli. Każda z tych dwóch sekcyi będzie zupełnie s a m o d z i e l n a.

Głos polski na kongresie ziemców.

W streszczeniu obrad Zjazdu ziemców w Moskwie opuściliśmy przemówienia delegatów polskich, ponieważ pisma petersburskie, z których czerpaliśmy, nie dawały w swych telefonicznych doniesieniach dokładnego pojęcia o treści tych przemówień. Obecnie mamy przed sobą dzienniki moskiewskie, które, jako wychodzące na miejscu Zjazdu, podawały bardzo obszerne i dokładne z niego sprawozdania. Wyjmujemy z nich mowę polemiczną W r ó b l e w s k i e g o, delegata z Wilna, którego każde przemówienie na Zjeździe wywoływało frenetyczne oklaski.

„Polski naród — mówił Wróblewski w odpowiedzi nielicznym przeciwnikom autonomii — żyjący na jednem terytoryum, posiadający swoją własną kulturę, swoją własną przeszłość i własne obyczaje, m a p r a w o d o w o l n o ś c i, jako wielka jednostka zbiorowa. Polacy też żądają przyznania sobie wolności, jako n a r o d o w i, a nie jako rozrzuconym na przestrzeni Rosyi mikrobom. Przedstawiciel carstwa kazańskiego przyznał nam prawo do kulturnego samorządu i nazwawszy siebie słowianofilem, zgodził się na zjednoczenie słowiańskich narodów pod warunkiem umieszczenia Rosyan na fotelu dyrygenta. Dla Rosyan i dla Polaków nie jest rzeczą obojętną, kto będzie siedział na tym fotelu. A ponieważ przedstawiciel Kazania w innych sprawach zajął już przedtem stanowisko konserwatywne, więc bardzo być może, że na fotelu dyrygenta chciałby widzieć jakiego Murawiewa, Plewego lub Trepowa. (Oklaski).

„Wątpię, czy na takich dyrygentów zgodziłaby się swobodna Rosya. Widziałem projekt pomnika Bohdana Chmielnickiego; na nim jeździec skacze po trupie Polaka, a na pomniku widnieje napis: „Zginе Polsza, zgine, a Ruś bude panowaty". Czyżbyście panowie chcieli podobnego dyrygenta? Sądzę, że nie — sądzę, że podzielacie zapatrywanie p. Szraga, delegata Czernichowa, który nie chce, ażeby zginęła Polska, a pragnie, aby narody: polski i małoruski, żyły razem obok siebie w pokoju i braterstwie. P. Guczkow zaręcza, że Polacy byli zawsze despotami i że mają jakoby zamiar uciskać Litwinów i Małorosyan.

„Ale słyszeliśmy tu Litwina Wyszyńskiego, jak zaprzeczał temu oskarżeniu, a Małorosyanin Szrag mówił Wam Panowie, że Rusini galicyjscy, uciskani jakoby przez Polaków, mają swoje szkoły, gimnazya ruskie, wykłady na uniwersytecie, swoją prasę i literaturę, — gdy tymczasem w braterskiej Rosyi naród małoruski pozbawiony jest najdrobniejszych praw narodowej kultury. Nie mogę też zostawić bez odpowiedzi argumentu p. Lichaczewa; nie podejrzywam go o plagiat, ale jego argument niejednokrotnie drukowano w kopiejkowych wydawnictwach dla pouczenia sołdatów. „Polska (mówiono tam) zdobyta jest za cenę krwi rosyjskiego żołnierza". Czyżby krew żołnierza, przelewana na skinienie biurokratycznego rządu, była cenniejsza od krwi przelewanej przez szermierzy za wolność rosyjską? (Długotrwałe oklaski). W mieście, w którem żyję, stoi przed moim domem pomnik współczesnego nam Maljuty Skuratowa, — hrabiego Murawiewa (Maljuta Skuratow jest to legendowa postać zbójecka. Przyp. red.). Jeżeliby figurę tego Maljuty zdjąć z niskiego piedestału i postawić na wysokiej kolumnie, a na placu, na którym stoi, zebrać całą krew polskich i rosyjskich wojowników za swobodę, to bronzowy kat mógłby się nią opijać, nie schodząc ze swej kolumny. Lepiej więc moi panowie, jeżeli pozostawimy w spokoju argument krwi. (Głośne potakiwania i oklaski). P. Kałaczew, delegat Jarosławia, przedstawił się dziś przed nami jako nasz przyjaciel, ale wczoraj, kiedy książę Tawgarydze zażądał autonomii Polski i Gruzyi, to p. Kałaczew ironicznie zawołał: „A ja żądam autonomii dla Rostowa". Przypomnę tutaj słowa ojca Petrowa, że Słowianie wiedzą, co to jest śmiech wśród łez, ale nie umieją śmiać się nad cudzemi łzami. Pan, panie Kałaczew, słyszysz dochodzące tutaj jęki Polski, a pan się śmiejesz. Nie, panie, pan nie jesteś Słowianinem!"

Rezolucya zjazdu — dodaje „Ruś" od siebie — jasno pokazała, że olbrzymia jego większość składała się ze Słowian.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 30 listopada.

(Strejk pocztowo-telegraficzny. — Panika w Warszawie. — Wypadki w kraju. — Strejki. — Ogólna sytuacya. — Bunty wojskowe w Królestwie i w Warszawie. — Obchody Mickiewiczowskie).

Jeszcze do godziny 2 po południu trwał na stacyi centralnej poczty i niektórych filiach ruch pocztowy pod naciskiem policyi i wojska, rozstawionego i zewnątrz w patrolach i wewnątrz koło okienek. Wreszcie z wyjściem na odpoczynek obiadowy opustoszały wszystkie biura, aby się już więcej nie ożywić, poczem warty pułku pułtuskiego zamknęły bramy, stanęły we wszystkich wyjściach i oknach poczty głównej na placu Wareckim, oraz otoczyły na dziedzińcu wóz z niewyładowanemi już przesyłkami z komory celnej. W ten sposób z ogólnej liczby 277 urzędników i urzędniczek strejkuje 262 (gdyż 15 osób wyłączyło się od strejku), do czego przybywa jeszcze 94 nieczynnych roznosicieli depesz.

Tak samo i w Łodzi stanęły o godzinie 2 telegraf, telefon i poczta, zaś o godzinie 6 dołączyły się do nich stacye poczt i telegrafów w Zgierzu i Pabijanicach. — W okolicach w sześciu miejscach poprzecinano druty telegraficzne.

W ten sposób pozbawieni wszelkich nagłych i niepokojących wiadomości z Petersburga, ze świata i z kraju, moglibyśmy oddać się jakiemuś „dolce farniente aus der alten guten Zeiten", gdyby nie koleje, które przywożą spóźnione, lecz niezawodne wieści o fatalnych wydarzeniach w cesarstwie i w kraju, podtrzymujące gorączkowe wrzenie w Warszawie. — Stąd niepokój i obawa, odbijająca się wzrastającym zamętem, zdenerwowaniem i oczekiwaniem od chwili do chwili w y p a d k ó w p r z e w r o t o w y c h, a w pierwszym rzędzie znowu g e n e r a l n e g o s t r e j k u. Do tego doszło, że ludzie b o j ą s i ę j u ż n a w e t u c i e k a ć, nie mogąc liczyć ani na pewny dojazd do granic, ani obliczyć czasu powrotu. To tylko pewne, że pieniądze i oszczędności wywędrowały już do zagranicznych banków, dzięki czemu na tutejszym rynku brak pieniędzy tak dotkliwy, że wszędzie, nawet w magistracie, zaczęto już czerpać z zapasów, nigdy dotychczas nie tykanych. Po bankach i kantorach kolosalny popyt za niemieckiemi markami i austryackiemi koronami, gdyż m n ó s t w o o s ó b w y j e ż d ż a n i e u s t a n n i e k a ż d y m p o c i ą g i e m, zwinąwszy całe mieszkania. Sklepy mebli do przechowania tak są przepełnione, iż niektóre z nich nie chcą ich przyjmować. Obcokrajowcy, fabrykanci łódzcy uwolnili robotników, pozamykali fabryki, oddając je pod opiekę odnośnych konsulatów, a sami uciekają „nach Draussen".

Z drugiej strony na gwałt zaopatruje się kto może, w zapasy węgla, nafty, świec i żywności, co też nie łatwe przy podwyższonych cenach, a braku gotówki, tem bardziej, że składnicy i w sprzedaży oszczędni i przezorni, nie chcąc się wyzbywać zapasów, sprzedają przedewszystkiem swoim stałym odbiorcom. Spekulacya to, obliczona na większy zysk z chwilą wybuchu strejku, szerzy również panikę.

Pojawiły się też dwie odezwy „Narodowego Koła kolejarzy", skierowane p r z e c i w ponownemu strejkowi w imię stosunkowo małych korzyści, a olbrzymich strat, wyrządzonych krajowi ostatnim trzechtygodniowym strejkiem. „Ani jedno z naszych żądań — mówi odezwa — nie zostało zaspokojone, nacisk biurokracyi wzmógł się, spadł na nas nowy cios w postaci rozciągnięcia stanu wojennego na całe Królestwo, cofnęliśmy się, dając rządowi jeszcze w zysku — błędne zresztą — mniemanie, że bodaj cofnęliśmy się wskutek zaprowadzenia stanu wojennego. Wynik to cały heroicznego wysiłku klas pracujących, olbrzymich kosztów trzechtygodniowego strejku, morza łez i nędzy!"

Druga odezwa, do zwolenników strejku skierowana, otwiera im oczy na grożącą nam inwazyę Niemców przy dalszym zamęcie i czyni ich winnymi zaprowadzonego stanu wojennego i zawieszenia konstytucyi.

A jednak wątpić bardzo należy, czy głosy te „Narodowego koła kolejarzy" potrafią zaważyć na szali w decydującej chwili wybuchu ponownego strejku kolei w cesarstwie.

Że anarchiczne żywioły eksploatują tę chwilę przedwcześnie, to pewne. D z i ś j u ż r o z p ę d z o n o r o b o t n i c e p o m a ł y c h z a k ł a d a c h, a strejk robotników gazowych, dotąd niezażegnany, wisi na włosku wobec postawionych przez nich warunków.

Zarząd gazowni nie może się zdecydować na ustępstwa, krępowany w tem i przez władze, a tak dziś jutro zalegną Warszawę naraz nocne ciemności, w których łatwiejsze i rozruchy i zaburzenia wszelkiej natury.

N a s t r ó j s f e r o ś w i e c o n y c h j e s t r ó w n i e p o w a ż n y, jak wstrzemięźliwy i ostrożny wobec niezdecydowanej postawy rządu, którego jedne organa tolerują to, czego drugie zakazują jawnie lub skrycie, a co również zależne nieraz od miejsca, gdzie się coś odbywa. Na pewnych ulicach sprzedają chłopaki swobodnie pisma, broszury, fotografie, pieśni narodowe, a tak samo reklamują je w tej części miasta sklepy, kiedy w innych stronach miasta tego niewolno, a winni bywają ścigani i więzieni. Cudów tych połowę dokazuje oczywiście rubel, kompromitujący już do ostatka same władze.

O ileż mniej krępują się one na prowincyi, gdzie już nie mają nad sobą żadnej kontroli pism! Zwożą też stamtąd codziennie do Warszawy przestępców politycznych. I tak do guberni chersońskiej skazani zostali aresztowani w K u t n i e: Feliks W ą s o w s k i, adw. przys., i rzemieślnicy tamtejsi: P u z d r a k i e w i c z, K a w c z y ń s k i, N a p i e r a l s k i, G ó r k i e w i c z i Władysław W e r n a r, obywatel ziemski z Glinianki w Nowomińskiem. Drugi obywatel, p. H. B o l e c h o w s k i, skazany został do Połtawy. Obu przywieziono wczoraj z Nowomińska pod eskortą dragonów, w asystencyi straży ziemskiej. W więzieniu mokotowskiem czeka na wysyłkę 40 skazanych, w tem w i ę k s z o ś ć o b y w a t e l i z i e m s k i c h.

W P i o t r k o w i e n a d w o r c u k o l e j o w y m n a p a d l i n a s p o k o j n ą p u b l i c z n o ś ć d r a g o n i w chwili, gdy pociągiem wyjeżdżał aresztowany i do klasztoru w Oborach odwożony ks. Z a k z Łobudzic. Można sobie wyobrazić panikę publiczności, wtłoczonej nagle do sal.

Tymczasem w Warszawie tolerowano nabożeństwo listopadowe żałobne w kościele św. Krzyża, wymowne milczeniem organów, a tak samo wczorajszy i dzisiejszy wieczór „Mickiewiczowski" w Filharmonii. Natomiast wzięto się do pism humorystycznych, zazdroszcząc im niebywałego powodzenia, zdobytego w dwu ostatnich wydaniach przy swobodzie prasowej. Szczególnie „Mucha" biła oba nakłady po dwa razy w liczbie 30.000 egzemplarzy. Otóż komitet cenzury uzyskał u Skałłona wezwanie dla „Muchy", „Kolców" i „Kuryera Świątecznego" do poddania się napowrót pod obrożę cenzury prewencyjnej, w przeciwnym razie pisma te będą zawieszone. Czy tasama samowola lada dzień nie dotknie i innych pism, ręczyć nie można ani chwili. Władza zbroi się w jedyne argumenty, t. j. siły wojskowej. Z tej racyi przybył wczoraj do Warszawy nowy pułk piechoty fortecznej z Iwangrodu.

Dodać tu trzeba słowa: „ale w Granadzie zaraza". Zaczynają się bowiem i u nas b u n t y w o j s k o w e. I tak w **Ostrołęce** żołnierze pułku dragonów **spalili koszary, obiwszy przytem srodze pułkownika**. Sprowadzono do uśmierzenia buntu piechotę. — Losy dalsze jeszcze nie znane.

Wczoraj wieczorem **w koszarach artyleryi na Koszykach wybuchły groźne rozruchy**. — Ż o ł n i e r z e w y r z u c i l i z o k n a I p i ę t r a n a b r u k w a c h m i s t r z a, który odniósł ciężkie obrażenia. Sprowadzono piechotę, która internuje wojsko w koszarach, dokoła obstawionych oddziałami wojskowemi. — Bunt ten ma związek z niedawnym podobnym w R e m b e r t o w i e. Ż o ł n i e r z e s ą o k r a d a n i i o s z u k i w a n i p r z e z f e l d w e b l i i w a c h m i s t r z ó w, zarządzających menażą. Domagają się przeto wszędzie przedewszystkiem ich wydalenia a następnie p o d w y ż s z e n i a ż o ł d u. Również wczoraj żołnierze litewskiego pułku gwardyi **zbuntowali się w koszarach** na rogu Alei Ujazdowskich i ulicy Szucha i **spalili piekarnię wojskową**. Wskutek tego internowano ich znowu kozakami a dziś nigdzie już nie widać patroli na mieście z tego pułku. Zastąpiono je innemi, p o d w o i w s z y w s z y s t k i e p o s t e r u n k i. Do wszystkich pułków załogi warszawskiej rozesłano rozkazy ciągłego pogotowia. Nawet po domach niektórych ulic porozstawiano oddziały wojska lub policyi.

Bezrobocie zagraża dla braku węgla wszystkim c e g i e l n i o m podmiejskim, rozpoczęło się ono na na nowo w r e s t a u r a c y a c h ż y d o w s k i c h wśród służby.

Stanęła praca w Z a g ł ę b i u d ą b r o w s k i e m w kopalniach „Renard", „Kazimierz" i „Feliks" jakoteż w Żyrardówce.

Dziś o godzinie 1 z a k o ń c z y ł s i ę nareszcie strejk robotników gazowych. C h l e b z d r o ż a ł d z i ś o $^1/_2$ kop. na funcie!

G i e ł d a wobec przerwy ruchu telegraficznego ociężała, trwożna, przeważają sprzedaże za każdą prawie cenę. Komitet giełdowy odbył naradę nad poważną sytuacyą.

W i e c z o r e m z a b i t o z n o w u r e w i r o w e g o (przy ulicy Młynarskiej) S k w a r c z e w s k i e g o.

Wreszcie rzecz godna zanotowania.

W synagodze w K a l i s z u odbyła się uroczystość 50-tej rocznicy z g o n u M i c k i e w i c z a. Odśpiewano pieśń żałobną „El mole rachmin". Synagoga była przepełniona publicznością.

Obchody Mickiewiczowskie są urządzane dzień po dniu we wszystkich szkołach prywatnych polskich. *Grot.*

Autonomia Litwy.

Na pomoc Wittemu, opierającemu się autonomii Królestwa, pospieszyli — Litwini. Czy ta pomoc była obmyślaną, czy też bezwiedną, trudno na razie zdecydować, nie posiadając dokładnych wiadomości o przebiegu narady Litwinów, która miała się odbyć w Wilnie w dniu 15 listopada i nie wiedząc nawet, kto brał udział w tej naradzie i z czyjej inicyatywy została zwołaną.

Musimy tylko stwierdzić, że już od dłuższego czasu garstka duchowieństwa i młodej inteligencyi litewskiej zajęła wrogie względem nas stanowisko i rozpoczęła w tym kierunku silną agitacyę wśród ludu litewskiego. Wiadomo też, że Światopełk-Mirski, który umiał zaprowadzić naszych wielmożów pod pomnik Katarzyny, skorzystał z wrogiego nastroju tej garści Litwinów i dał mu silne poparcie, z czego tak się chwalił w swoich relacyach urzędowych posyłanych do Petersburga.

Przed pół rokiem kwestya litewska była dość szeroko omawianą w prasie warszawskiej, a to z powodu antipolskiej agitacyi Litwinów nietylko na Litwie, ale i w guberni suwalskiej Królestwa Polskiego. Przyczyną tego omawiania było namiętne wystąpienie przeciw Polakom dziennika „Wilniaus Zinios", który z jednej strony kłamliwie oświetlał historyczną przeszłość Litwy „pod jarzmem" Unii państwowej, a następnie dawał braterską radę Polakom, aby się z Litwy wynieśli, lub też przyznali się do narodowości litewskiej. Prasa warszawska ze zdziwieniem przyjęła te napaści i odpierała czysty wymysł, jakoby Polacy mieli kiedykolwiek zamiar wynarodowienia Litwinów. Zaręczała, że Polacy z całą miłością odnoszą się do narodu, z którym mieli tylowiekową przeszłość, że pragną utrzymać wielką zasadę unii: „wolni z wolnymi", że nigdy nie myśleli ograniczać praw języka litewskiego, że cieszyć się będą z ekonomicznego, umysłowego i narodowego rozwoju Litwinów. Ale polityknjący Litwini odtrącili to serdeczne i szczere wyciągnięcie braterskiej dłoni. Pokazało się, że nie idzie im o ochronę ziemi czysto litewskiej i ludu czysto litewskiego, lecz że mają dążności zaborcze, że całą dawną Litwę państwową uważają za swoją własność. A ta Litwa państwowa, to Ruś zawojowana niegdyś przez wielkich książąt litewskich, na której wpływ kultury polskiej wycisnął niezmazane piętno. Dla dzisiejszych polityków litewskich Mickiewicz był zdrajcą Litwy, renegatem, choć nie miał w sobie ani jednej kropli krwi litewskiej, choć pochodził z rodziny ruskiej, spolszczonej od kilku wieków, choć nietylko jego pradziadowie byli szczerymi Polakami, ale matka, babka, prababka, były czystej krwi Polkami. Litwini polityknjący z premedytacyą pomięszali dwa różne pojęcia: Litwy właściwej i Litwy państwowej, która tylko w małej części była litewską.

Ta tendencya wyraźnie się objawia w żądaniu autonomii dla Litwy, przesłanej na ręce Wittego. Wybrano ku temu chwilę najmniej stosowną, bo chwilę, kiedy sprawa autonomii Królestwa Polskiego stała się przedmiotem publicznej w Rosyi dyskusyi i kiedy przeciwnicy jej, wraz z rządem Wittego, uderzyli na trwogę, twierdząc, że Polacy chcą rozczłonkowania Rosyi, zupełnego od niej oderwania się... Rezolucya Litwinów dała broń w rękę Wittemu i antipolskiej agitacyi wśród prawicy rosyjskiej. Oto widzicie — mówią — zaledwie Polacy zażądali autonomii, już jej chcą Litwini, — za ich przykładem pójdą inni i Rosya rozpadnie się na części.

Że Witte skorzystał z rezolucyi litewskiej, to jasnem jest z dwóch względów. Otrzymał on ją w d. 22 listopada i zaraz n a z a j u t r z ogłosił ją w „Prawitielstnym Wiestniku". Sami Rosyanie (jak to niżej zobaczymy) zdziwieni zostali tą nadzwyczajną skwapliwością, tym pośpiechem, — niektórzy od razu zrozumieli, że to natychmiastowe ogłoszenie wykonane zostało pod adresem Zjazdu ziemców, obradującego nad autonomią Królestwa. To jeden dowód, że Witte chciał zaszachować opinię zjazdu, a drugi dowód leży w samej stylizacyi tego komunikatu w „Prawitielstnym Wiestniku". Rozpoczyna się on bowiem od słów:

„Prezes rady ministrów w ciągu ostatnich dni otrzymał przeszło 40 deklaracyj i telegramów, w których obok próśb o zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem, powtarza się w jednakowych wyrazach żądanie wprowadzenia w Królestwie Polskiem całkowitej autonomii politycznej, oraz zwołania zgromadzenia prawodawczego lub sejmu w Warszawie".

I zaraz po tym w s t ę p i e, bez żadnego przejścia, a więc z widoczną tendencyą pokazania, jak zaraźliwe są separatystyczne żądania Polaków, komunikat rządowy podaje co następuje:

„W dniu 22 listopada prezes rady ministrów otrzymał rezolucyę w sprawie autonomii Litwy, powziętą na odbytej w d. 13 i 15 listopada 1905 roku w Wilnie na radzie Litwinów, zamieszkałych w Wilnie i przybyłych z różnych miejscowości Litwy.

„Rezolucya ta zawiera, między innemi, punkty następujące:

1) Litwini, u z n a j ą c, że zamieszkane przez nich terytoryum od dawien dawna obejmuje tak zwane gubernie litewskie kraju Północno-Zachodniego: gub. wileńską, kowieńską, grodzieńską, część kurlandzkiej i zaliczoną od czasu kongresu wiedeńskiego do Królestwa Polskiego gub. suwalską, u w a ż a j ą c je p o d w z g l ę d e m e t n o g r a f i c z n y m z a l i t e w s k i e, a z a m i e s z k a ł y c h w t y c h g u b e r n i a c h, w ś r ó d L i t w i n ó w, P o l a k ó w, ż y d ó w, R o s y a n i i n n y c h — z a p r z y b y s z ó w p ó ź n i e j s z y c h, B i a ł o r u s ó w z a ś — z a u s ł o w i a n i z o w a n y c h L i t w i n ó w, dotychczas zaludniających wsie z nazwami litewskiemi i architekturą litewską.

2) Pragnąc w szerokich rozmiarach skorzystać z wrodzonej człowiekowi wolności i zarazem d a ć m o ż n o ś ć korzystania z niej i innym narodowościom, żyjącym obok nich, Litwini domagają się jak najszerszej autonomii swojej ojczyzny z sejmem prawodawczym w starożytnej stolicy Litwy w Wilnie, aby sami za pośrednictwem swoich przedstawicieli mogli decydować o potrzebach swojej ojczyzny.

3) Uznając zamieszkane przez siebie terytoryum za spuściznę historyczną po swych przodkach, Litwini n i e o d m a w i a j ą (jacy poczciwi!) narodowościom, które zamieszkują to terytoryum razem z nimi, tych samych praw, z których oni, jako aborygeni, będą korzystali. Protestują przeciwko gwałtowi i zamachowi w tych guberniach ze strony którejkolwiek narodowości na swój język, wolność polityczną, wyznanie i t. d.

4) Litwini żądają dla siebie i dla innych narodów na Litwie prawa dostępu na urzędy publiczne i rządowe, zniesienia ograniczeń przy nabywaniu nieruchomości, prawa tworzenia związków i stowarzyszeń, równości wobec prawa, oraz przywileju uczestniczenia, za pomocą powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego głosowania, — w sejmie litewskim w Wilnie i w ogólno państwowym parlamencie w osobach swoich przedstawicieli.

5) P o w p r o w a d z e n i u w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m a u t o n o m i i, gub. suwalska, jako zaludniona przez Litwinów, powinna być przyłączona pod względem administracyjnym do Litwy, ponieważ należała ona do niej podczas pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej litewsko-polskiej. L i t w i n i p r o t e s t u j ą p r z e c i w k o p r z y ł ą c z e n i u t e j g u b e r n i i d o P o l s k i a u t o n o m i c z n e j i w s f e r z e w p ł y w u p o l s k i e g o".

„Ruś“ pojęła o co szło Wittemu, że ogłosił natychmiast wyjątek z rezolucyi litewskiej. — Ogłoszeniem — mówi ona — petycyi Litwinów o autonomii, rząd chciał jeszcze raz zastraszyć ogół rosyjski wskazaniem, dokąd doprowadzają dążności Polaków, gdy zaczną żądać autonomii Litwini, Łotysze, Estowie, którzy także zechcą rozszarpywać Rosyę. Pogróżka ta wszakże nie odpowiada rzeczywistości, gdyż rząd zrobił z muchy słonia i rozgłosił petycyę nieznanych osób, zamieszkujących w Wilnie, i nie pojmujących nawet, co to jest autonomia. Nie wolno jest porównywać tych pretensyj politycznych z prawami Polaków Królestwa Polskiego. Z potrzebami realnemi Litwy, trzeba będzie się liczyć, a potrzeba nadania jej autonomii zajdzie być może za lat 50, gdy Litwini stworzą swoją narodową kulturę. Wogóle sprawy autonomii litewskiej i małoruskiej należą do zagadnień przyszłości, gdy autonomia Polski wysuwa się na plan pierwszy.

W „Nowoje Wremia“ znany M. Engelhardt, w obszernym artykule zbija z punktu historycznego pretensye Litwinów. Na tej ziemi słowiańskiej, którą oni uważają za swoją, walczyły przez kilkaset lat dwie kultury: polska i rosyjska. Wszystkie akty wydawane na tej ziemi od XIV do XVII wieku były pisane pismem białoruskiem a po części cyrylicą; później zwyciężył język polski. W dziejach nie można znaleść momentu, w którymby Białorusini-Krywiczanie przemienili się z Litwinów na Słowian, — chyba to stało się w czasach przedhistorycznych. Engelhardt następnie bagatelizuje (co nawiasem mówiąc, czyni niesłusznie) Litwinów i całą ich kulturę. „Bo, co to są Litwini — pyta — oto garść włościan rozrzucona między Białorusinami, Polakami, Rosyanami i żydami. Ale inteligenci, demokraci litewscy chcą sobie wziąć część Polski, część Kurlandyi, całą Białoruś, Smoleńsk — Polaków i Rosyan nazywają przybyszami — i chcą pisać prawa dla pięciu gubernij“. „Czy należało słuchać — zapytuje w końcu — tych donkiszockich bredni na radzie ministrów i publikować je w „Prawitielstwiennym Wiestniku“ i to zaraz na drugi dzień po ich odebraniu?“

Widocznie Engelhardt nie zrozumiał intencyj Wittego. My z naszej strony nie będziemy polemizowali z rezolucyą litewską. Do oceny jej wystarczy sam fakt, że dwa miliony Litwinów pragnie na ziemi w czterech piątych słowiańskiej uformować państwo 10-milionowe. I lubo, jak na początku wykazaliśmy, są nam znane dążności „wielko-litewskie“, to jednak budzi się podejrzenie, czy rzeczywiście patryoci litewscy mogli wpaść na myśl podania tak niefortunnie obmyślonej rezolucyi? A toż ona słusznej sprawie Litwinów, należącym się im bezsprzecznie narodowym sprawom, zaszkodzić może. Co dziwniejsze, że o mniemanym zjeździe Litwinów nie znaleźliśmy wzmianki (chyba przeoczyliśmy) ani w „Kuryerze litewskim“, ani w „Wileńskim Wiestniku“, a przecież te pisma wychodzą w Wilnie i muszą wiedzieć co się w nim dzieje. Czy przypadkiem ta rezolucya litewska nie została ad hoc zredagowaną w Petersburgu? lub czy ów „cichy“ zjazd nie został zainicyowany przez kogoś z ramienia hr. Wittego lub jeszcze „serdeczniejszego“ naszego przyjaciela p. Durnowo? Trudno rzeczywiście oprzeć się wrażeniu, że ta rezolucya jest „sztuczką“ albo apokryfem.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 1 grudnia.

(Telegram „Związku Związków“. — Dary dla Muzeum Narodowego — Podatek od spadków. — Interpelacya w sprawie mięsa. — Zjazd Rejowski w Krakowie. — Sprawa polepszenia bytu nauczycieli. — Reforma wyborcza. — Seminaryum polskie w Cieszynie. — Nowy etat dla urzędników gazowni. — Sprawy administracyjne. — Z posiedzenia tajnego.)

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent dr Leo zawiadomił o depeszy, jaka nadeszła od rosyjskiego „Związku Związków“ z Petersburga z hołdem dla pamięci Adama Mickiewicza. (O depeszy tej „Nowa Reforma“ uczyniła już wzmiankę. Przyp. red.). Rada przyjęła oklaskami odczytany przez prezydenta tekst nadeszłej depeszy i odpowiedzi, jaką wysłał do Petersburga. Prezydent zawiadamia następnie o darach, jakie otrzymało Muzeum Narodowe: p. Budzynowska ofiarowała wielki zbiór obrazów i makat, zakład witraży prof. Ekielskiego i Tucha piękny witraż. Rada upoważniła prezydenta, aby serdecznie podziękował ofiarodawcom za tak piękne dary. Dalej zawiadamia prezydent, że Sejm uchwalił 200.000 kor. (corocznie wstawiane będą do budżetu raty po 20.000 kor.) na rozszerzenie targowicy eksportowej w Krakowie; również Sejm uchwalił podwyższyć datek na Muzeum Narodowe z 4000 na 10.000 koron. Co do podatku od spadków, którego projekt Rada m. Krakowa uchwaliła, podnosi prezydent, że rząd ten projekt odrzucił, albowiem sam ma zamiar zreformować rządowy podatek od spadków i żadnemu miastu przyznać nie chce prawa poboru tego podatku. — Sekretarz Rady dr Nowicki odczytał szereg nadeszłych pism, między innemi pismo Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ o przyspieszenie reorganizacyi Muzeum techniczno-przemysłowego i pismo nauczycielstwa krakowskiego o stały roczny dodatek do płacy z powodu drożyzny panującej w Krakowie.

R. m. Konopiński w zapytaniu do prezydenta podnosi, że od 19 października Rada miejska przez 5 tygodni nie była zwoływana dla załatwiania spraw gospodarczej natury. Jakkolwiek obecny statut ogranicza znacznie kompetencyę Rady na rzecz prezydyum, przecież § 61 wyraźnie orzeka, że w pierwszy czwartek każdego miesiąca, ewentualnie w powszedni dzień poprzedzający, zwoływaną być powinna Rada miejska, a § 62, przewidując nieobecność prezydenta, powierza przewodnictwo w Radzie jednemu z wiceprezydentów, a nawet najstarszemu wiekiem członkowi Rady. Imieniem bliższych swoich przyjaciół politycznych, którzy dalecy są od krępowania osobistej swobody i obywatelskiej działalności p. prezydenta poza Radą, zapytuje mowca, czy p. prezydent w przyszłości skorzysta ze swoich zastępców i Radę miejską zwoływać zechce w statutem wskazanych terminach?

Następnie przedstawia mowca trudności w sprzedaży taniego mięsa na Placu św. Ducha, wywołane znanem obwieszczeniem magistratu z 29 października, i zapytuje prezydenta, czy magistrat, postępując w myśl intencyj Rady, trudności te usunie?

Wreszcie zapytuje r. Konopiński, czy wydano już koncesyę na sprzedaż mięsa końskiego, które, z powodu swej taniości, ogromny n. p. ma popyt we Lwowie, i czy magistrat dla sprzedaży tego mięsa, które może stać się także regulatorem cen mięsa wołowego, poczyni ułatwienia?

Prezydent Leo odpowiada, że w ubiegłych tygodniach obradował Sejm, a było zwyczajem w czasie tym nie odbywać posiedzeń Rady, bo wielu radców zasiada w Sejmie. W przyszłości przyrzeka prezydent podczas sesyi sejmowej zwoływać Radę, aby nie wywoływać zarzutów, że nie postępuje w myśl statutu. Na drugą część interpelacyi r. Konopińskiego odpowiada prezydent, że rozporządzenie magistratu w sprawie sprzedaży taniego mięsa było koniecznem ze względów sanitarnych, kontrola w interesie konsumentów musiała być zaprowadzoną. Sprzedaż mięsa odbywa się jednak codziennie, aczkolwiek kontrola weterynarska na razie bywa tylko 4 razy w tygodniu. Co do sprzedaży taniego mięsa wogóle, to Kraków może się pochwalić tem, że ze wszystkich miast najdalej poszedł i otworzył 2 jatki miejskie (Wiedeń otworzył tylko trzy jatki), w której to sprawie, odnośnie do swego położenia finansowego, ponosi znaczne ofiary. Pod tym względem Kraków nic nie może sobie mieć do wyrzucenia. O koncesyę na otwarcie jatki z mięsem końskiem wpłynęło podanie, które będzie wkrótce merytorycznie załatwione. Trudność sprawia mały obszar naszej rzeźni, podczas gdy konie bić trzeba w oddzielnej ubikacyi. Trudność tę jednak trzeba będzie w jakiś sposób usunąć.

R. m. Domański przypomina, że z końcem b. m. odbędzie się w Krakowie zjazd uczonych polskich dla uczczenia rocznicy Rejowskiej. W tym celu powinnaby Rada urządzić przyjęcie, na który to cel należy wyasygnować 1000 koron. Po przemowie prof. Ulanowskiego, który wskazał, że zjazd Rejowski z powodu ciężkich przejść w Królestwie odłożony został do maja, poruczono prezydentowi, aby w sprawie tej porozumiał się z komitetem zjazdu.

R. m. Maciołowski zaznacza, że petycye, wysłane w r. b. przez stowarzyszenie krakowskich nauczycieli i przez Radę miasta do Sejmu o polepszenie bytu, nie odniosły skutku. Położenie materyalne nauczycielstwa krakowskiego, nędznie uposażonego, przy wzmagającej się drożyźnie jest wprost opłakanem. Nauczycielstwo cierpi nędzę, którą obietnicą poprawy bytu w r. 1911 nie da się złagodzić. Gmina krakowska z uwagi, że nauczycielstwo pracuje dla jej dobra i że wydatność ich pracy przyczynia się do dobra gminy, powinna odczuwać moralny obowiązek przyjścia nauczycielom w pomoc. Mowca domaga się więc, aby 1) prezydent poczynił energiczne kroki imieniem gminy o najrychlejsze polepszenie bytu nauczycieli szkół krakowskich; 2) aby na najbliższem posiedzeniu przedstawił wniosek zmierzający do ustanowienia dodatków drożyźnianych z funduszów gminnych dla nauczycieli i nauczycielek szkół krakowskich, wypłacanych od 1 stycznia 1908 do czasu uregulowania płac nauczycielskich przez Sejm.

Pres. Leo proponuje, aby sprawę wzięła najpierw w ręce sekcya szkolna, następnie skarbowa, a potem dopiero zajmie się nią Rada miasta. Ponieważ prezydent równocześnie przyrzeka, że sam się o to postara, aby tok rozpraw nad sprawą tą w sekcyach był możliwie szybki, r. Maciołowski zgadza się na propozycyę prezydenta.

R. m. Landau Ignacy omawia sprawę reformy gminnej ustawy wyborczej. Tak rząd, jak i wybitniejsze stronnictwa roztrząsają sprawę reformy wyborczej, którą i Rada miasta Krakowa zająć się powinna. Sprawę tę poruszył już przed niedawnym czasem dr Gross, dla jego wniosku nagłego brakło jednak poparcia i przyrzeczono jego „regulaminowe“ traktowanie. Również poseł Daszyński domagał się zwołania komisyi statutowej, a prezydent przyrzekł, że nastąpi to w listopadzie. To się dotąd nie stało. Ponieważ prezydent przy tej sposobności zaznaczył, że w sprawie zajęcia stanowiska wobec reformy wyborczej sam inicyatywy nie weźmie, lecz zostawi ją komisyi statutowej — żąda mowca, aby z powodu aktualności sprawy komisya ta, tylko z 12 członków złożona, odpowiednio została powiększoną. Do składu jej z łona mniejszości Rady należy tylko 3 radców, co nie odpowiada stanowisku, jakie mniejszość zajmuje w Radzie. Mowca domaga się, aby liczbę członków komisyi zwiększono do 18, z czego 3 przypadłoby dla większości, a 3 dla mniejszości.

Prezydent Leo przyrzeka zwołać komisyę w przyszłym tygodniu. (W sprawie zwiększenia liczby członków komisyi, Rada nie uznała nagłości wniosku. Będzie więc znowu „regulaminowo“ traktowany).

R. m. Turski w formie wniosku nagłego podnosi sprawę seminaryum nauczycielskiego polskiego w Cieszynie, którą Koło polskie, zajęte obecnie reformą wyborczą, odłożyło na później. Zachodzi więc obawa, aby sprawa ta nie została albo zabagnioną, albo zbyt miękko potraktowaną. W najbliższym czasie nastąpią targi z rządem, będzie więc wskazaną rzeczą z żądaniami naszemi wystąpić, bo wtedy mogą one liczyć na uwzględnienie. Z kraju naszego powinno wyjść energiczne żądanie o tę polską sprawę na Śląsku i mowca zgłasza następujący wniosek:

„Rada miasta Krakowa uchwala zwrócić się do Koła polskiego, aby sprawę pozostawienia polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie uznało jako jeden z pierwszorzędnych postulatów narodowych, od którego odstąpienie byłoby krzywdą dla najżywotniejszych interesów polskiej narodowości na Śląsku.“ (Oklaski).

Nagłość i treść wniosku uchwalono. Prezydent Leo oświadczył, że w sprawie tej wyśle jutro telegram do Koła polskiego.

Z porządku dziennego w myśl wywodów referenta komisyi gazowo-elektrycznej (r. m. Federowicza) uchwalono nowy etat gazowni. Mianowicie podwyższono etat o 18% i urzędnikom przyznano takie rangi, jakie posiadają urzędnicy magistratu. Przy tej sposobności r. m. Bandrowski oświadczywszy, że za wnioskiem będzie głosował, wykazał niestosowność postąpienia urzędników gazowni, którzy w odezwach, rozesłanych do wszystkich radców miejskich, zamieścili następujący ustęp: Urzędnicy gazowni kołatali przez kilka lat o poprawę smutnego swego losu, dopiero dzięki nowemu prezydyum miasta i nowo kreowanej komisyi gazowo-elektrycznej uzyskali wreszcie przychylne względy w tej sprawie.“ Mowca sądzi, że urzędnikom gazowni miejskiej nie przystoi w ten sposób oceniać dążności poprzedniego prezydyum i poprzedniej Rady miejskiej. Prezydent Leo oświadcza, że odezwy tej nie czytał i uważa za rzecz niewłaściwą, aby urzędnicy z pominięciem prezydyum apelowali do plenum Rady miejskiej.

Następnie przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 1.000 koron do działu budżetowego „zapomogi dla nauczycieli“ i załatwiono kilkanaście spraw administracyjnych. Między innemi uchwalono użyć 74.000 koron z funduszu pożyczki inwestycyjnej na nowe bruki. Przy tej sposobności r. Klemensiewicz podniósł, że zbyt często przychodzi uchwalać kredyty z funduszu inwestycyjnego Radzie, która nie zna programu inwestycyjnego, ani środków, jakiemi rozporządza jeszcze fundusz inwestycyjny. Mowca żąda, aby przynajmniej co kwartał Rada była o tem informowaną.

Na posiedzeniu tajnem przeniesiono w czasowy stan spoczynku na własne żądanie starszego inspektora budownictwa miejskiego, dra Jana Zubrzyckiego, i przyznano mu roczną emeryturę 3.400 koron.

Kronika.

Kraków, 1 grudnia.

Rada miasta Krakowa w sprawie Cieszyna. Telegram, wysłany dzisiaj przez prezydyum miasta Krakowa do Koła polskiego w sprawie seminaryum nauczycielskiego polskiego w Cieszynie, brzmi, jak następuje: „Rada miasta Krakowa na wczorajszem posiedzeniu, uznając pozostawienie seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie jako jeden z pierwszych postulatów narodowych, upoważniła mnie, abym zwrócił się w tej sprawie do Koła polskiego w Wiedniu. W wykonaniu tej uchwały Rady, upraszam prezydyum m. Krakowa o jaknajrychlejsze i jaknajenergiczniejsze poczynienie starań, celem spełnienia tego narodowego postulatu. Prezydent miasta Krakowa: Dr Juliusz Leo“.

Składka pod pomnikiem Mickiewicza w czasie obchodu listopadowego 29 z. m. przyniosła 82 kor. 42 h., którą złożono jako dar na cele akademickiego Koła T. S. L.

Z Czytelni dla kobiet. W środę odbyło się w Czytelni dla kobiet w Krakowie zapowiedziane zgromadzenie osób, zajmujących się sprawą naszego szkolnictwa. Jako referentka przemawiała p. Bujwidowa, która dała obraz akcyi w sprawie szkolnej pośród młodzieży. Referentka podniosła, że cała młodzież szkolna, bez względu na swoje przekonania polityczne i społeczne, domaga się unarodowienia szkoły w Galicyi. Równie zgodnem jest dążenie do uspołecznienia młodzieży. Rozpatrzywszy usiłowania czynione przez społeczeństwo na polu reformy szkolnictwa, referentka doszła do wniosku, że wprawdzie inicyatywa młodzieży jest objawem dodatnim, świadczącym o jej wyrobieniu umysłowem, że jednakże akcyę samą powinno podjąć społeczeństwo łącznie z ciałem nauczycielskiem. W dyskusyi nad referatem p. Bujwidowej zabierali głos: prof. Wajner w obronie Rady szkolnej krajowej, panie Straszewska i Dobrowolska w sprawie religijnego wychowania młodzieży, p. Tylicka w sprawie języków klasycznych, poczem p. Bujwidowa odpowiadała na ich zarzuty i wyraziła swój pogląd na sprawy szkolne.

Po tej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło trzy rezolucye, przyjęte prawie jednogłośnie, gdyż przeciwko pierwszej rezolucyi odezwał się tylko jeden głos, przeciwko drugiej i trzeciej tylko trzy głosy. Oto brzmienie owych rezolucyj:

I. Podniesienie przez młodzież żądań, dotyczących reformy wychowania, uważają zebrani za objaw anormalny, dowodzący, że w szkolnictwie galicyjskiem panują stosunki niezdrowe.

II. Podniesienie żądań przez młodzież dowodzi, że społeczeństwo galicyjskie przez zbytnie zaufanie do władz szkolnych zaniedbało jeden z najważniejszych obowiązków społecznych, jakim jest badanie i śledzenie stosunków szkolnych.

III. Zebrani uważają za konieczne rozpoczęcie przez społeczeństwo energicznej akcyi w kierunku zreformowania, unarodowienia i zdemokratyzowania szkół w Galicyi.

Dla podjęcia tej akcyi zebrani wybrali komitet, do którego, obok członków sekcyi szkolnej Czytelni dla kobiet, weszły następujące osobistości: pp. prof. Łopuszański, prof. Odrzywolski, Dobrowolska, Straszewska, Münnichowa, Sikorska i Tylicka. Komitet ma przygotować szereg odczytów w sprawie szkolnej. — Wreszcie uchwaliło zebranie na wniosek p. Tylickiej, ażeby po odbyciu owych odczytów urządzić powszechny wiec w sprawie reformy szkół.

„Nowoczesny samarytanizm“. Z Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie piszą nam: „Pani Salomea Chwatowa, która wygłosi odczyt dnia 4 grudnia b. r. o dręczonych dzieciach, czyli „nowoczesny samarytanizm“, znaną jest w kraju z prac swych humanitarnych w Warszawie i za granicą. Pani Chwatowa pracowała nad założeniem Towarzystwa przyjaciół dzieci w Warszawie, a myśl opieki nad pokrzywdzoną dziatwą i tworzenia takich instytucyj szerzyła na zjazdach międzynarodowych. Odczyty jej zyskały rozgłos i uznanie wszędzie. Odczyt p. S. Chwatowej odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej. Początek o godzinie 5 po południu. Bilety nabywać można w księgarniach: S. A. Krzyżanowskiego, Rynek linia A—B i K. Wojnara, ul. Szewska, L. 13 oraz przy wstępie na odczyt.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie rozpoczną się dnia 11 grudnia pod przewodnictwem prezesa, p. Józefa Męcińskiego.

Eleuterya urządza w niedzielę 3 bm. wieczorek dla uczczenia pamięci bohaterów walki o wolność w r. 1831. Początek o godz. $7^1/_2$. Ceny wstępu dla członków 30 h., dla gości 50 h. Wieczorek odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej 5.

Odznaczenie. Ucznia krakowskiej szkoły przemysłowej, który ukończył kurs malarstwa artystyczno-dekoracyjnego, p. Jakóba Starka (Krakowianina) przyjął komitet berliński w poczet swych 10 uczniów, udających się na dalsze studya do Jerozolimy, ofiarując mu równocześnie w tym celu stypendyum.

Klasyczny teatr amatorski. Kółko amatorskie U. U. J. w Krakowie dla popierania dramatu „klasycznego“, urządza 11 grudnia b. r. w teatrze miejskim pierwsze przedstawienie, na którego program złożą się: dramat Euripidesa „Cyklop“ w przekładzie J. Kasprowicza i komedya Aristofanesa „Rycerze“ w przekładzie J. Szujskiego. Próbami, które obecnie są w pełnym toku, kieruje artysta teatru m. p. Zelwerowicz z prof. Michałem Boguckim. P. Jan Kasprowicz przyrzekł umyślnie na to przedstawienie przyjechać i wypowiedzieć przed rozpoczęciem wieczora kilka słów objaśnienia do granych sztuk.

Bilety na to przedstawienie są do nabycia w Coll. novum, w lokalu Kółka (sala nr. 89. II p.) od godziny 11—1 przed poł. i od 3—5 po południu do dnia 2 grudnia włącznie, od tego dnia zaś w księgarni p. Krzyżanowskiego od godz. 9 do 12 przed południem i od 3 do 6 po południu.

Małoletni włamywacze. Policya aresztowała wczoraj 13-letniego Jana Wagnera i 15-letniego Władysława Satałę, którzy w zeszłym miesiącu włamali się przez piwnicę do sklepu J. Schneidra przy ulicy Wielopole, skąd skradli zapas towaru i gotówkę w kwocie kilkunastu koron.

Wielka kradzież na poczcie. W ciągu śledztwa w sprawie tajemniczej kradzieży worka z 27 tysiącami koron, z urzędu pocztowego „Kraków, 6“ przy ulicy Bożego Ciała, policya aresztowała woźnego Andrzeja Synowskiego, jako obarczonego najcięższemi poszlakami o popełnienie tej kradzieży. I tak dowiedzionem zostało, że Synowski w krytycznej chwili podczas zaginięcia pieniędzy był w urzędzie pocztowym, czego się stanowczo wypierał; dawniej zaś nieraz przechwalał się przed różnemi osobami, że jeżeliby kiedykolwiek co zginęło w urzędzie, to: „urzędniczki się popłaczą, będzie harmider, a co człowiek zyska, to zyska“, oraz że: „posiedzi się w śledztwie 6 miesięcy i muszą człowieka potem puścić.“

Dalsze śledztwo w niezwykłej tej sprawie kradzieży prowadzą: radca policyi p. Władysław Swolkien i komisarz poczty p. Kowarzyk ze Lwowa.

Z Podgórza. Tutejsze starostwo ogłasza, że wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z okręgu Podgórze-powiat odbędą się w następujących dniach: z Koła wyborczego I odbędzie się w dniu 11 bm. wybór jednego członka i jednego zastępcy członka; z Koła wyborczego II wybór jednego członka i dwóch zastępców w dniu 12 bm., a z Koła III w dniu 13 bm. wybór jednego członka i dwóch zastępców. Z okręgu Podgórze-miasto wybory z Koła I odbędą się w dniu 18 bm., z Koła II w dniu 20 bm., zaś z Koła III 21 bm. Wszystkie III Koła wyborcze wybiorą po jednym członku i jednym zastępcy członka. Wybory odbędą się w lokalu oddziału podatkowego tutejszego starostwa. Jako komisarz wyborczy będzie urzędował we wszystkich dniach wyborów koncepista skarbu Bol. Ranisz.

Ku uczczeniu pamięci trzech wieszczów odbędzie się staraniem uczniów klasy VII gimnazyum w Podgórzu wieczorek w sali Sokoła tutejszego w dniu 16 bm. o godz. 6. W programie: słowo wstępne. 1) Suppé: „Poeta i wieśniak“, uwertura, wykona orkiestra gimnazyalna. 2) Mickiewicz: Opowiadanie Sobolewskiego z III cz. „Dziadów“, deklamacya solowa. 3) Moniuszko: „Pieśń rycerska“ i Clarke: „Wędrowni śpiewacy“, wykona chór męski. 4) Żeleński: „Mazurek“ fortepian solo. 5) Słowacki: „Lilla Weneda“, wyjątek z aktu IV i V deklamacya zbiorowa. 6) Bach Gounod: „Medytacya“, wykona orkiestra gimn. 7) Krasiński: „Irydyon“ wstęp, deklamacya solowa. 8) Bursa: „Marzenia wiosenne“ i Gounod: „Kowadło“, chór męski. 9) Moniuszko: „Tam na błoniu“, solo skrzypcowe. 10) Ostrowski: „Marsz bojowy“, orkiestra gim. Zakończenie. Deklamacyami kieruje art. dram. p. Sosnowski, orkiestrą i chórem p. Iseppi z Krakowa.

Jarosław. Rada miejska na posiedzeniu 28 listopada uchwaliła datek 500 koron dla głodnych w Warszawie, tudzież postanowiła wnieść przedstawienie do Koła polskiego i do namiestnictwa, aby nie przenoszono seminaryum nauczycielskiego z Cieszyna do Ustronia.

W piątek 8 bm. Sokół jarosławski urządza przedstawienie. Amatorzy odegrają sztukę Maskoffa „Tam tem“. Przedstawienie dane będzie na rzecz głodnych w Królestwie Polskiem.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Szpitale warszawskie przepełnione chorymi. Pojawiają się częste wypadki tyfusu głodowego.

— Wiele firm większych w Warszawie postanowiło wspierać swych stałych kupców, którzy ucierpieli z powodu pogromów. Posyłają na kredyt towary i pożyczają pieniędzy, żeby mogli znowu zacząć handel. Firmy te starają się, żeby inni hurtownicy tutejsi to samo uczynili. Niektórzy posłali już swojej klienteli po 200—300 rubli.

— Wypuszczono z więzienia p. Kocha, właściciela domu przy ulicy Wolskiej, skąd padła bomba na patrol kozacki. Śledztwo sądowe wykazało bowiem, że bomba nie mogła być rzuconą z tego domu z IV piętra. Skutkiem tego cofnięto konfiskatę tego domu na rzecz skarbu i usunięto zakwaterowane tam wojsko.

Echo pogromów żydowskich w Odessie. — Z prywatnego listu, nadesłanego przed kilku dniami do Krakowa, przynoszącego całą wiązankę okropnych szczegółów o znęcaniu się „czarnej sotni“ nad żydami, wyjmujemy następujący ustęp:

Chuligany i przebrani gorodowyje (policyanci) wyrznęli przeszło 4000 żydów, dopuszczając się przytem najdzikszego barbarzyństwa. Wiązali sznurami dzieci za główki po pięcioro, sześcioro i z czwartego piętra rzucali na bruk. Kobietom brzemiennym rozpruwali brzuchy, wypuszczali kiszki, na oczach rodziców haniebnie bezcześcili córki, a później i rodziców i córki kindżałami zarzynali. Żydów, co się przed śmiercią w kominy pochowali, żywcem popalili. Około nas rozbili 8 sklepów żydowskich, myślałyśmy, że i nas ubiją. Trochę przycichło, lecz obiecują teraz bić inteligencyę i urzędników. Wojska było bardzo mało. Koło nas urządzili chuligany barykady. Patrole dniem i nocą porozstawiane. — Przez tydzień sklepy monopolne były zamknięte. Dotąd jeszcze wieczorem nikt nie wychodzi, bo zaraz ograbiają, ubijają. W czasie pogromu kazali okiennice zamykać, na balkonie się nie pokazywać. Kilkanaście domów artylerya zburzyła, strzelając z armat. Od strachu wiele osób zmarło na paraliż serca, bardzo wiele powaryowało, panienka 15-letnia, w której oczach ojca ubili, osiwiała jak gołąb. Wszystkie męskie i żeńskie gimnazya zastrajkowały. Trzeba było widzieć, jak z czerwonemi flagami, nawet z wstępnej klasy dziewczynki z sobą zabierali, a wszędzie przewodniczyli studenci. Pewnej uczennicy z 7 klasy za to, że nie chciała iść z niemi oświadczając, że chce się uczyć, student rozciął rękę kindżałem.

Obstrukcya na poczcie. Czeskie towarzystwo pomocniczych urzędników pocztowych i woźnych pocztowych zażądało od dyrekcyi poczt w Pradze, względnie od ministerstwa handlu, ażeby płace ich i stosunki służbowe zostały polepszone. Również w Wiedniu pokrewne stowarzyszenia podniosły podobne żądania, określiwszy dzień 5 bm. jako termin spełnienia ich życzeń. Jeżeli rząd do tego czasu nie da przychylnej odpowiedzi, osobny komitet ma zorganizować obstrukcyę na pocztach, która prawdopodobnie wybuchnie w tygodniu świąt Bożego Narodzenia, gdy ruch pocztowy jest bardzo ożywiony.

Proces przeciw anarchistom Mal...o i towarzyszom w Madrycie zakończył się uwolnieniem wszystkich oskarżonych. Publiczność przyjęła wyrok oklaskami.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 3 powieści Bolesławity p. t. „Emisaryusz“.

Mianowania. Kierownik ministerstwa kolei żelaznych zamianował wicesekretarzy ministeryalnych dra Zygm. Byka i dra Jerzego Younge sekretarzami przy ministerstwie kolejowem; oraz koncepistę dra Augusta Pawłuszkiewicza i Wilhelma Czelechowskiego wicesekretarzami ministeryalnymi.

Minister rolnictwa zamianował komisarza górniczego dra Juliana Czaplińskiego nadkomisarzem, a adjunkta dra Wacława Czermaka komisarzem górniczym.

„Ruta“. W niedzielę 3 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Arcybractwa miłosierdzia (Sienna 5, parter) o. Adam Warzus wygłosi odczyt p. t. „Litewska sztuka ludowa“. Dla gości wstęp wolny.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę Franciszek Mączyński: „Estetyka mieszkań“. Początek o $7^1/_2$ wieczór.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Czerwony bukiet“ komedya w 3 aktach T. Rittnera.

W niedzielę popołudniu „Sawantki“; wieczór: „Konfederaci barscy“ i „Warszawianka“.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 grudnia.

Lwów w sprawie Cieszyna. Na początku posiedzenia Rady miasta Lwowa postawił radny dr Ernest Adam, następującą rezolucyę: „Rada miasta Lwowa jaknajsilniej protestuje przeciw zamiarowi przeniesienia paralelek polskich seminaryum nauczycielskiego do Ustronia i domaga się od rządu, aby bezzwłocznie przystąpił do utworzenia pełnego seminaryum nauczycielskiego polskiego w Cieszynie“.

W dyskusyi między innymi r. Aszkenazy podniósł, że w przededniu reformy wyborczej należy z całym naciskiem stwierdzić, że okręg, o którym mowa, musi pozostać naszym, r. Hudec zaś protestował przeciw pokrzywdzeniu szkolnictwa polskiego na Śląsku.

Następnie Rada uchwaliła przez aklamacyę rezolucyę. Z kolei przyjęto sprawozdanie delegata do Rady szkolnej krajowej i uchwalono wnioski radn. Laskownickiego i Adama w sprawie unarodowienia szkoły.

Sprawa polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Lwowski komitet Macierzy szkolnej w Cieszynie zwraca się do burmistrzów miast, wydziałów Rad powiatowych, towarzystw oświatowych i wogóle do zarządów obywatelskich korporacyj publicznych z wezwaniem, aby jak najrychlej wniosły na ręce Koła polskiego i prezydenta ministrów energiczny protest przeciw zamierzonemu przeniesieniu paralelek polskich seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie do Ustronia. Protesty gmin mają być oparte na uchwałach Rad gminnych, protesty powiatowe na uchwałach wydziałów Rad powiatowych, protesty innych korporacyj obywatelskich na uchwałach ich zarządów. Protesty należy wysyłać w drodze telegraficznej najdalej do dni 8, albowiem sprawa jest nagłą. — O fakcie wysyłki protestów należy zawiadomić pod adresem: Komitet lwowski Macierzy szkolnej cieszyńskiej, M. Paszkudzki, Lwów, ul. 29 Listopada l. 66, ażeby komitet zoryentować się mógł w całości akcyi, jakoteż zawiadamiać o niej ogół w czasopismach.

Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży mięsa i bydła zostało otwarte wczoraj we Lwowie.

Z Rady państwa.

W „dziewiczej swej“ mowie, wypowiedzianej wczoraj w toku dalszej dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta gabinetu, poseł Adler nie szczędził uznania dla rządu za jego „energiczne i rozsądne wystąpienie“ w tej sprawie. Następnie zwrócił się do Niemców z gorącym apelem, aby ze względów narodowych nie przeszkadzali zamierzonej reformie wyborczej. Mówca zaznaczył, że Niemcy boją się nie tyle o swój narodowy stan posiadania, lecz o to, aby nie utracili swoich mandatów na rzecz „prawdziwych reprezentantów ludu“. Dalej zapewniał, że i robotnicy socyalistyczni wiedzą, co winni swej narodowości. Dalej oświadczył się poseł Adler przeciwko ewentualnej zmianie regulaminu Izby, przeciwko przymusowi wyborczemu, a za możliwie największem przyspieszeniem reformy.

Przemawiający po nim poseł Glöckner godził się wprawdzie na powszechne prawo głosowania, lecz pod warunkiem uzupełnienia go przymusem wyborczym.

Następny mowca, pos. Kramarz, omawiał głównie przyszły rozdział mandatów. Nie można myśleć o tem, mówił, aby po zaprowadzeniu powszechnego, równego prawa głosowania, utworzyła się zwarta większość słowiańska w Izbie. Jednak przy sprawiedliwem prawie wyborczem będzie niemożliwem, aby całe narody słowiańskie uważane były za wydziedziczone i by sztuczna większość odmawiała im zaspakajania potrzeb kulturalnych. Jeżeli Rada państwa nie będzie już wyłącznie ochroną Niemców, wtedy będzie także można rozwiązać kwestye narodowe w krajach.

Mowca zwrócił się następnie do przeciwników powszechnego prawa głosowania i ostrzegał ich, aby przez swą opozycyę nie narażali państwa na wielkie niebezpieczeństwo. Masy bowiem, żądające dziś należącego im się prawa, mogą chwycić się groźniejszych środków walki.

Na tem przerwano obrady.

(Telegr. „N. Reformy“ z 1 grudnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad deklaracyą prezydenta ministrów o reformie wyborczej.

Herold oświadcza, że Czesi z energią będą dążyli do przeprowadzenia reformy wyborczej, nie znaczy to jednak, aby znane postulaty Czechów usunięte być przez to miały z porządku dziennego. Postulaty te stały się już kwestyą honoru narodu czeskiego. Co do sprawy węgierskiej, prowadzenie państwa na zasadzie dualizmu jest niemożliwem. Trzeba stać na stanowisku, że dalsze trwanie jednolitości monarchii ma być uzyskane przez powrót do historyczno-politycznej podstawy państwa. (Oklaski u Czechów). Czesi oświadczają się za powszechnem prawem głosowania z usunięciem tendencyj partyjno-politycznych, bo jestto konieczność państwowa. —

Mowca przestrzega przed czynieniem trudności w przeprowadzeniu tej wielkiej idei, która wyrazi prawdziwy stosunek sił narodów w Austryi i parlamencie i uczyni zeń parlament prawdziwie ludowy. Mowca ostrzega także przed przymusem i oświadcza, że Czesi wszelkiemi środkami dążyć będą do przeprowadzenia wielkiej idei wolności.

Romańczuk zaznacza, że Rusini są bardzo zadowoleni z zapowiedzi reformy wyborczej, albowiem dotychczasowy system wyborczy najbardziej ich krzywdził i spychał do roli podrzędnej. Mowca nie dowierza jednak przeprowadzeniu w pełni zamierzonej reformy, gdyż ze strony Koła polskiego objawiają się już nadzieje, że będą zaprowadzone wybory pośrednie. Byłoby to prowokacyą całego narodu ruskiego i większej części Polaków. — Szczegółowo roztrząsał wywody bar. Gautscha i podkreślił, że najważniejszem jest żądanie bezpośredniego prawa wyborczego i zwrócił uwagę, że zapowiedź pośrednich wyborów może spowodować **powstanie całego narodu ruskiego**. — Przy rozdziale mandatów nie należy brać względu na kraj, lecz na narodowość. — Mowca jest za wprowadzeniem narodowego katastru wyborczego, ewentualnie bez względu na granice kraju. Mowca proponuje, aby żydom dozwolono uważać się pod względem politycznym za osobny naród. Wkońcu występował mowca za przymusem wyborczym i dał wyraz nadziei, że reforma wyborcza umożliwi ludom osiągnięcie równouprawnienia.

Straucher z powodu nieobecności w Izbie stracił głos.

Z Izby panów.

Wiedeń. Na wczorajszych posiedzeniach poszczególnych grup Izby panów przyszło do burzliwej dyskusyi w sprawie reformy wyborczej. Wielu mowców występowało przeciw projektowi Gautscha i oświadczyło się za energiczną postawą wobec zamierzonej reformy. Jedynie centrum Izby panów, do którego Gautsch należy, zachowało się z rezerwą. Dziś w Izbie panów złoży Gautsch deklaracyę rządu w sprawie reformy wyborczej. Dyskusya nad deklaracyą rozpocznie się jutro. Reforma Izby panów, według projektu jednego z członków niemieckiej partyi ludowej, dokonana być powinna w ten sposób, aby prócz mianowanych członków Izby panów byli delegowani przedstawiciele różnych instytucyj zawodowych, jak uniwersytetu, Izb lekarskich, Izb adwokackich, Izb handlowych i rękodzielniczych, mających być utworzonemi Izb robotniczych i rolniczych.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godz. 1 m. 30, Po załatwieniu formalności zabrał głos prezydent ministrów br. Gautsch.

Prezydent gabinetu zaznaczył między innemi że przy nowem ukształtowaniu fundamentów reprezentacyi parlamentarnej, rząd ma także na oku równoczesne podwyższenie znaczenia siły Izby panów.

Wiedeń. W Izbie panów przyjęto mowę br. Gautscha bardzo chłodno. Zanosi się tam na bardzo silną opozycyę przeciwko reformie wyborczej. Dyskusya nad oświadczeniem Gautscha ma się rozpocząć jutro. Ze strony polskiej zabierze głos hr. Piniński.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów bar. Gautsch zbijał nasamprzód obawy, wyrażone z kilku stron, jakoby za szybko posunął się naprzód w sprawie reformy wyborczej, poczem wśród licznych komplementów dla Izby uzasadniał potrzebę reformy tej w podobny sposób, jak w Izbie panów.

Koalicya przeciw Gautschowi.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą z Wiednia: Punkt ciężkości akcyi przeciw projektowi powszechnego prawa głosowania i przeciw Gautschowi przeniósł się do kuloarów. Do opozycyi tej przyłączył się teraz także dr Kathrein ze swoją grupą. Centrum tej „rewolty“ stanowi grupa wiernokonstytucyjnej wielkiej własności pod kierunkiem Stürgkha i Baernreithera. Należy tu dalej: Koło Polskie, niemieccy postępowcy, czeska partya feudalna i część konserwatystów Austryi Górnej. Kołem Polskiem nie przewodzi teraz prezes jego, lecz hr. Piniński, który od czasu ustąpienia ze stanowiska namiestnika Galicyi należy do malkontentów.

Przedstawiciele tych grup konferowali wczoraj z prezydentem Izby panów, ks. Windischgraetzem. Najbliższym celem tej koalicyi jest obalenie Gautscha. Gdyby się to nie udało, koalicya zamierza w parlamencie uczynić wniosek formalny o powiększenie liczby mandatów V. kuryi z 72 na 140 i to kosztem mandatów z wielkiej własności i Izb handlowych.

Zajście w Kole polskiem.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przyszło do przykrej sceny pomiędzy Piętakiem a hr. Dzieduszyckim. Prezes Koła przedłożył treść mowy swojej, na którą część Koła nie mogła się zgodzić. Dr Piętak, zabrawszy głos, wskazał na to, co się dzieje w Rosyi i w Królestwie Polskiem, na silny tam ruch ludowy i zaznaczył, że mądry rząd nie może czekać z przeprowadzeniem żądanych przez ludność reform, aż rewolucya zmusi go do tego, lecz musi liczyć się z ogólnemi postulatami i tych, którzy dotychczas byli wykluczeni od rządów, dopuścić do udziału w rządach. W Rosyi inteligencya i robotnicy razem walczyli i razem zdobyli konstytucyę i Dumę; dziś zaś tamtejsza inteligencya bynajmniej nie dąży do tego, aby sama tylko mogła wejść do Dumy, lecz zdobyczą tą dzieli się z robotnikami. Myślałem — wywodził minister dalej — że stronnictwo, do którego należę, pojmie ducha czasu i oświadczy się za reformą: mniemałem, że wypadki w Rosyi wpłyną na jego zapatrywania. Rząd, jakkolwiek przewidywał opozycyę przeciwko zamierzonej reformie, nie chciał się znaleść w tej sytuacyi, żeby wypadki zmusiły go do tego, co dziś dobrowolnie może uczynić.

Tu przerwał mowcy pos. Dzieduszycki, wołając: Rząd sam organizował ruch za reformą, sam organizował pochody i demonstracye!

Dr Piętak: Czy krwawe zajścia w Pradze także są dziełem rządu?

Dzieduszycki: Ja to wiem lepiej, niż pan!

Minister Piętak zakończył, że dziś nie chcąc robić trudności Kołu, nie powie więcej. Po zamknięciu dyskusyi będzie jednakże wiedział, co wypada mu uczynić.

Na tem przerwano obrady.

Zapowiedź dymisyi Piętaka.

Wiedeń. W kołach poselskich przypuszczają, że minister **Piętak poda się do dymisyi zaraz po mowie prezesa Dzieduszyckiego**. Zwróciło to już powszechną uwagę, że Piętak nie był już dzisiaj obecny na posiedzeniu Izby panów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ potwierdza obiegającą w kołach parlamentarnych wiadomość, że minister Piętak nie zdoła się już utrzymać na swojem stanowisku i dymisya jego nastąpi z całą pewnością.

Solidarność Koła.

Wiedeń. Poseł Stwiertnia ogłasza w „N. Fr. Presse“, że wiadomość podana w dziennikach wiedeńskich, jakoby z powodu stanowiska większości Koła polskiego miał zamiar wystąpić z Koła polskiego, jest nieprawdziwą. Poseł Stwiertnia wyraża przekonanie, że zachwianie solidarności Koła polskiego w obecnej chwili uważałby za „zdradę sprawy narodowej“.

Bunty wojskowe.

Objawem zmienionej wielce na niekorzyść rządu rosyjskiego sytuacyi, są mnożące się z każdym niemal dniem bunty wojskowe w Rosyi. Dzisiaj dopiero ogłosił rząd w Petersburgu raport Czuchnina o krwawej walce ze zbuntowaną załogą w Sebastopolu. Raport nie jest dość stanowczy w określeniu wyniku walki, jakkolwiek kończy się konkluzyą o „uśmierzeniu buntu“. Także z Władywostoku dochodzą coraz jaskrawsze szczegóły rewolty wojskowej.

Równocześnie wzmaga się ruch antirządowy w pułkach gwardyjskich w Petersbursburgu, ba nawet w Królestwie Polskiem coraz częściej zdarzają się rewolty wojskowe.

Rząd wprawdzie topi te bunty w kałużach krwi, ale coraz bardziej zbliżać się zdaje chwila, w której braknie rządowi siły do poskromienia tych buntów. Ta chwila rozstrzygnie... o wszystkiem.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 grudnia).

Bunty wojskowe w Królestwie.

Warszawa. W Jabłonnie powstał **bunt saperów**. W Grochowskiem również zbuntowali się żołnierze. — Jako przyczynę buntu wskazują przemówienie popa, który odczytał w cerkwi rzekomy ukaz cara, przyrzekający żołnierzom lepszy wikt i większy żołd. Po powrocie do koszar żołnierze natychmiast zażądali lepszego posiłku, a ponieważ go nie otrzymali, zaczęli niszczyć wszystko; zniszczyli urządzenie koszar i wszystkie uniformy. **Sprowadzono wojsko z Warszawy.** Przywódców aresztowano. Mówią, że 35 z nich zostało rozstrzelanych. (Zob. koresp. z Warszawy. Przyp. red.).

Rewolucya w Sebastopolu.

Berlin. Dzienniki donoszą z Warszawy: Wedle prywatnych wiadomości, nadeszłych z **Sebastopola**, batalion piechoty strzelał w poniedziałek do zbuntowanych żołnierzy piechoty, z których wielu zraniono i zabito. Pułk białostocki napadł na zbuntowanych żołnierzy i znaczną liczbę zabił, resztę **utopiono** w rezerwoarze „Piotr Wielki“. Dwa pułki konnej artyleryi, które w poniedziałek przybyły do Sebastopola, **przyłączyły się do buntu**. Dwa okręty wojenne **opuściły podobno port** w Sebastopolu i odjechały do Odessy.

Uśmierzenie rewolty w Sebastopolu.

Petersburg. Generalny sztab marynarki, otrzymał od wiceadmirała Czuchnina następujący telegram o **uśmierzeniu buntu w Sebastopolu** z 29 listopada:

„Mieliśmy zamiar uśmierzyć bunt bez walki i osaczywszy buntowników, postawiliśmy „ultimatum“ t. j. żądanie bezwarunkowego poddania się. Buntownicy jednakże **przeszli do ataku, zabrali 4 torpedowce** i wywiesili na nich i na „Oczakowie“ **czerwone sztandary**. „Oczakow“ dał sygnał. Porucznik Schmidt objął komendę floty i udał się na pokład okrętu „Swirepol“, gdzie go powitano okrzykami „hurra!“ Schmidt wjechał następnie do portu i wypuścił na wolność osoby, które przedtem uwięził.

Nad ranem 28 listopada uzbrojone oddziały zbuntowanych marynarzy **zabrały małe parowce**, znajdujące się w porcie. Potem marynarze z „Oczakowa“ i „Pantelejmona“ (dawny „Potemkin“) **uwięzili oficerów** i przeprowadzili ich na pokład „Oczakowa“. Po południu ataki buntowników się powtórzyły i w jeszcze silniejszym stopniu. Także na innych okrętach znajdujących się w zatoce, **wywieszono czerwone sztandary**, z powodu czego zmieniliśmy plan i wystąpili energicznie.

Porucznik Schmidt oświadczył uwięzionym oficerom, że za każdą próbę działania przeciw marynarzom, zostaną natychmiast powieszeni. O godzinie 6½, działa polne otworzyły ogień przeciw okrętom i łodziom buntowników, którzy zajęli stanowisko na południe. Czerwone flagi znikły. Porucznik Schmidt sygnalizował: „Uwięziłem wielu oficerów“. Buntownicy **zatopili jedną łódź i rozpoczęli ogień** na „Oczakowa“, ale baterye, znajdujące się na stronie północnej i okręty eskadry, odpowiedziały także ogniem. Następnie rozpoczął atak torpedowiec „Swirepol“, na co krążowniki „Kapitan Zaken“ i „Pamiat Merkuria“ i pancernik „Rostisław“ odpowiedział silnym ogniem i uczyniły torpedowiec niezdolnym do walki. Ten sam los spotkał także inne dwa okręty, z których jeden zatonął.

„Oczaków“ dał 6 strzałów, ale wkrótce wywiesił białą flagę. Eskadra wstrzymała ogień. Na „Oczakowie“ wybuchł pożar. Wysłaliśmy natychmiast łodzie dla przewiezienia i ratowania rannych. **Porucznik Schmidt w przebraniu majtka usiłował uciec, został jednak poznany i ujęty.** Okręt „Bug“, napełniony 300 minami, został przez samego kapitana zatopiony, albowiem obawiano się strasznej eksplozyi.

Podczas ognia, skierowanego na okręt „Oczaków“, baterye polne rozstrzeliwały koszary marynarki, z których także odpowiedziano ogniem. Liczba rannych była **nieznaczna**, pożar na „Oczakowie“ trwał długo i nie można go było ugasić.

Telegram kapitana Bergla, szefa sztabu generalnego admirała Czuchnina donosi, że w nocy **1500 ludzi z 10 mitraljezami** poddało się a koszary zostały obsadzone wojskiem.

Jenerał Kaulbars, na podstawie telegramu Czuchnina, donosi, że o godz. 8 minut 50 w nocy 29 listopada **buntownicy zostali ostatecznie przez wojsko osaczeni**. Ogólna liczba marynarzy, którzy poddali się lub na „Oczakowie“ zostali uwięzieni, **wynosi 2000**. Pożar na „Oczakowie“ wreszcie ugaszono. Okręt trzyma się jeszcze nad wodą.

W Sebastopolu spokój. Kapitan Sławoczyński, który odniósł w walce ciężkie rany, umarł.

Zgromadzenie oficerów.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Dnia 30 listopada o godz. pół do 4 po południu, według rozpowszechnionej w mieście pogłoski, odbyło się wczoraj w Mikołajewskiej Akademii sztabu generalnego, za zezwoleniem dyrektora, **zgromadzenie oficerów**, na którem zebrani wyrazili **sympatyę dla ruchu wolnościowego**.

W drugim batalionie saperów gwardyi wybuchły dzisiaj **rozruchy**. Żołnierze domagają się uwolnienia aresztowanych wczoraj kolegów.

Rewolucya w Władywostoku.

Berlin. Z Władywostoku donoszą: **Wszystkie domy rządowe zniszczone. Bunt ogarnął wszystkie pułki.** — Na stacyi Mandżurya wstrzymano 17 pociągów. Zbuntowani żołnierze zniszczyli mnóstwo składów kolejowych.

Przed nowym wybuchem rewolucyi.

Od wczoraj sytuacya zaostrzyła się niesłychanie. Anarchia we wszystkich dziedzinach publicznego życia czyni przestraszające postępy. Strejk pocztowo-telegraficzny, bunty wojskowe, zapowiedzi nowego generalnego strejku, czynią położenie tem rozpaczliwszem, że równocześnie zachwiane zostało stanowisko Wittego. Bardzo więc być może, iż rewolucyniści stoczą śmiertelne zapasy z reakcyą.

Pesymistycznym probieżem sytuacyi są odezwy ambasad, wzywające obcych poddanych do wyjazdu z Rosyi.

Rosya stoi znowu wobec niedających się przewidzieć wypadków.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 grudnia.)

Strejki w Królestwie.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Strejk telegrafistów rozszerzył się także na **Łódź**.

Toruń. — Kolejarze w Królestwie Polskiem otrzymali od kolejarzy rosyjskich wezwanie, ażeby byli przygotowani na rychłe rozpoczęcie nowego strejku ogólnego. Na linii warszawsko-wiedeńskiej również panuje ruch strejkowy, któremu przeciwdziałają jedynie funkcyonaryusze narodowo-demokratyczni.

Z zagłębia dąbrowskiego.

Katowice. W Zawierciu robotnicy warsztatów Pulczyńskiego, z powodu aresztowania kilku członków swego komitetu, zastrejkowali. Przewody światła elektrycznego zniszczono. Kozacy rozpędzili zgromadzonych robotników, przyczem kilku zabili a kilku zranili.

* * *

Złowrogie zapowiedzi.

Berlin. Korespondent „Vossische Zeitung“ ogłasza szereg rozmów z kierującemi osobistościami w Petersburgu, które określają sytuacyę jako bardzo krytyczną. Z obozu reakcyjnego Durnowa donoszą, że ks. Szczerbatow organizuje milicyę wiernopoddańczą, a Ignatiew i Durnowo starają się wszelkiemi sposobami podsycić niezadowolenie i wywołać reakcyę, t. j. skasowanie manifestu z 30 października.

Z drugiej strony socyaliści nie dążą do przeszkodzenia działania sfer reakcyjnych, albowiem pragną **ponownego wybuchu rewolucyi. Strejk rozpocznie się nanowo 17 lub 22 grudnia w całem państwie**, z wyjątkiem Królestwa Polskiego. Socyaliści są pewni, że i **wojsko**, z wyjątkiem kilku pułków gwardyjskich, **przyłączy się do strejku** i że robotnicy staną się panami Petersburga. Zdarzenia nie dadzą się już powstrzymać, musi przyjść do **ponownego rozlewu krwi**.

Dwa rządy.

Londyn. „Standard“ donosi z Moskwy: Sytuacya jest **bardzo krytyczna**. Obiega pogłoska, że **Witte albo już został aresztowany**, albo każdej chwili to nastąpi. Faktem jest, że istnieją obok siebie dwa rządy, sprzecznie działające, jeden ugrupowany około cara w Carskiem Siole, drugi pozostający w rękach Wittego, coraz bardziej paraliżowany przez reakcyę.

Ambasador angielski w Petersburgu wezwał wszystkich konsulów angielskich w Rosyi, aby angielskim poddanym, którym środki nie pozwalają na wyjazd, umożliwili powrót do Anglii. Wszyscy, którzy zostaną w Rosyi, uczynią to na własne ryzyko. — Konsulowie niemiecki, francuski i austro-węgierski zebrali się na naradę, aby wspólne poczynić kroki, celem ochrony swoich rodaków.

Zamach wielkiego księcia.

Berlin. Do „Voss. Ztg“ donoszą z Petersburga, że krąży tam pogłoska, **jakoby jeden z wielkich książąt w przystępie wzburzenia miał strzelić do cara i zranić go w prawą rękę.**

Krytyczna sytuacya.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Petersburga: Liczba robotników bez zajęcia wzrasta z dnia na dzień i **wynosi już przeszło 100.000**. Strejk telegrafistów rozszerzył się na całą Rosyę. W Petersburgu ruch telegraficzny utrzymuje się jeszcze przy pomocy wojska. **Na kolejach ma rozpocząć się strejk w niedzielę.** W kołach finansowych uważają sytuacyę kilku większych banków za bardzo groźną. Zwróciły się one już do Banku państwowego o pomoc, aby mogły wykupić kupony za styczeń.

Paryż. „Temps“ zamieszcza ostatnie depesze, jakie odeszły z Petersburga wczoraj o godzinie 1 w południe. W mieście panuje **niebywałe wzburzenie** z powodu zajść w Sebastopolu. — Gmach admiralicyi, dokąd nadeszły ostatnie depesze z Sebastopola, jest formalnie oblężony przez tłumy, ale nikogo nie wpuszczają do gmachu, nawet oficerów marynarki.

Na giełdzie w Moskwie nastąpił znaczny spadek walorów. Świat handlowy i przemysłowy w ogromnym niepokoju, który udziela się także szerszej publiczności. Codziennie wydają kilkaset paszportów dla osób, które czemprędzej pragną wyjechać za granicę.

Berlin. Z Petersburga donoszą pod datą 30 listopada: Na rozkaz policmajstra, strejkujący robotnicy zostali rozbrojeni przy pomocy kozaków. Zaszło przytem wiele krwawych starć.

Panika na giełdzie.

Petersburg. Wiadomości z Sebastopola wywołały na tutejszej giełdzie **panikę** i znaczny spadek kursów. Wszystkie banki zerwały na razie stosunki z klientami i nowych interesów zawierać nie chcą.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Moskwa. Urzędnicy pocztowi wstrzymali pracę. Policya wykryła tajne miejsce zgromadzeń, w którem zbierali się urzędnicy pocztowi i telegraficzni. Urzędnicy, rozpędzeni przez żandarmów, urządzili pochód przez miasto. Dworzec przepełniony jest wagonami pocztowemi. — Dorożkarze przyłączyli się do strejku, urzędnicy telefoniczni również.

Petersburg. Strejk na urzędzie telegraficznym właśnie się rozpoczął.

Berlin. Jak tutaj z **Moskwy** donoszą, centralny urząd pocztowy jest tam strzeżony przez wojsko. Mimo to strejkujący urzędnicy **wtargnęli do gmachu** i grozili pracującym tam urzędnikom i żołnierzom użyciem przemocy.

Kary na strejkujących urzędników.

Petersburg. Opracowano tu projekt prawa, na mocy którego urzędnicy i osoby, zajmujące stanowiska państwowe i społeczne, winne zmowy z towarzyszami celem przymusowego bezrobocia, karane będą więzieniem do ośmiu miesięcy. Podmawiający będą skazywani na więzienie na rok i 4 miesiące, z pozbawieniem praw.

Aresztowania.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.). Dzisiaj aresztowano przewodniczącego Związku właścicieli kawiarń, Pudowskiego, za kierownictwo ruchem strejkowym wśród kolegów. Prefekt oświadczył, że każe wszystkich członków komitetu strejkowego aresztować i wydalić. Władze dały koncesyę na wydawanie nowego pisma, p. t. „W perod“, które ma być rzecznikiem interesów proletaryatu.

Reorganizacya korpusu żandarmeryi rosyjskiej.

Petersburg. Jako kandydatów na komendanta osobnego korpusu żandarmów, wymieniają generała piechoty Brocka i generała-adjutanta Fułłona.

Żałoba dworska.

Petersburg. „Nowosti“ dowiadują się z kół dworskich, że car wydał polecenie, aby **w tym roku nie urządzano ani balów, ani żadnych innych uroczystości dworskich.**

Ochrona obcych poddanych.

Ryga. Konsulowie poczynili wspólne kroki, celem ochrony swoich rodaków. Przygotowano na wszelki wypadek okręt, który gotowy jest do wyjazdu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 grudnia.

Belgrad. Rząd zaskarżył b. prezydenta ministrów Giorgewicza za ogłoszenie poufnych aktów państwowych.

Rząd wobec służby pocztowej.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie Związku urzędników pocztowych państwa. Radca minist. Wagner w imieniu ministerstwa handlu oświadczył, że jest ono zdecydowane zbadać dokładnie postulaty urzędników i o ile możności spełnić. — Uchwalono podziękowanie dla ministerstwa oraz wezwanie prezydyum, aby w drugiej połowie stycznia zwołało nowe zgromadzenie, gdyby przyrzeczenia rządu nie były spełnione.

Wiedeń. Wobec niepokojących pogłosek o zmniejszonej biernej rezystencyi służby pocztowej, zapewnia „Fremden Blatt“, że niema powodu do takiej ewentualności. Kierownik ministerstwa handlu zarządził wypracowanie programu o polepszeniu płac poszczególnych kategoryj personalu i przyrzekł deputacyom rozmaitym, że starać się będzie o przeprowadzenie tego programu. Urzeczywistnienie programu, którego wypracowanie nastąpi w dniach najbliższych, nie będzie mogło nastąpić od razu we wszystkich punktach i potrzebne będą jeszcze dalsze rokowania. Mimo tego już wkrótce część życzeń służby pocztowej będzie wypełnioną przez bardzo rozległy awans z okazyi Nowego Roku i świąt Bożego Narodzenia.

Dymisya Fejervarego.

Budapeszt. Prezydent gabinetu węgierskiego Fejervarego miał dziś dwugodzinną audyencyę u cesarza. Krążą pogłoski, że **podał się on już do dymisyi,** ponieważ korona nie chce zezwolić na ponowne rozwiązanie Izby poselskiej Sejmu węgierskiego. Podobno i w łonie koalicyi powstało rozdwojenie z tego powodu, ponieważ stronnictwo niezawisłości oświadczyło się za powszechnem prawem głosowania.

Zajęcie statku austryackiego.

Wiedeń. Nadeszła tu depesza, że zbuntowani marynarze w Batum zajęli parowiec austryackiego Lloyda i za wydanie parowca żądają znacznego okupu. Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do rządu rosyjskiego z żądaniem poczynienia odpowiednich kroków o wydanie parowca.

Wiedeń. Jak austryacki „Lloyd“ donosi, wiadomość jednego z dzienników wiedeńskich, że rosyjscy buntownicy zajęli okręt „Lloyd'a“ w Batum, jest nieprawdziwą, ponieważ Towarzystwo to od kilku tygodni wstrzymało jazdy okrętów do Batum.

Przesilenie w Hiszpanii.

Madryt. Sytuacya w szkołach znacznie się zaostrzyła. — Studenci wytrwać zamierzają w strejku. Rektorowi dano do pomocy wojsko. Przesilenie ministeryalne trwa dalej.

Demonstracya przeciwko Turcyi.

Konstantynopol. Wczorajsza zwyczajna Rada ministrów nie doszła do żadnej uchwały. — Dzisiejsza nadzwyczajna Rada ministrów ma powziąć decyzyę.

Turcya wobec konstytucyi.

Berlin. „Vossische Ztg“ donosi z Konstantynopola: Uczniowie szkoły wojskowej rozlepili plakaty z żądaniem konstytucyi na wzór Rosyi. Uwięziono stu studendów, a przeciw szkole użyto ostrych środków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Urzędniczki i urzędnicy poczty krakowskiej zamiast wieńca na trumnę dla swej koleżanki Eweliny z Rowińskich Hoffmanowej złożyli 35 K 40 h dla biednych sierot po woźnym pocztowym.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 grudnia.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664 25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775 —. Akcye anglobanku 314 50. Akcye Unionbanku 568 75. Akcye Länderbanku 458 25. Akcye Bankvereinu 561·—. Akcye Bodenkredit 1067 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 660·50. Akcye kolei południowej 116·75. Akcye kolei Buschtiehrad 648 —. Akcye kolei północnej 5650 (5660). Akcye kolei czerniowieckiej 580 —. Akcye Alpiny 519 50. Akcye Rima Muranyi 522·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2548 —. Akcye Fabryki broni 564 —. Akcye Tureckie tytoniowe 359 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 685 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 85. Renta majowa 99 75. Renta koronowa austryacka 98 80. Renta koronowa węgierska 95·85. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 75. 4% Listy Banku hipotecznego 99 75. 4½% Listy Banku hipotecznego 95·10. 5% Listy Banku hipotecznego 119·50. 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 100·95. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·40. Losy tureckie 145·60. Marki 117·63. Ruble 253 25.

Cukier 18·65—18·75 (18·70—18·80) spokojny. Spirytus 84·20—84·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Skutkiem berlińskiego spadku na targu papierów rosyjskich i pogłosek niekontrolowanych z Petersburga nacisk. Koniec nieco lepszy.

Konkurs.

Zwierzchność miasta Kęty wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 10 listopada 1905 rozpisuje konkurs na posadę **kontrolora** kasy miejskiej w Kętach z płacą roczną 800 koron.

Kandydaci do tej posady muszą wykazać:

1) fachowe uzdolnienie w myśl rozporządzenia z dnia 20 maja 1898 Dz. u. i rozp. kr. Nr 88 z roku 1898 z udowodnieniem dotychczasowego zajęcia;
2) prawo obywatelstwa austryackiego;
3) nieskazitelny charakter;
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie i
5) nieprzekraczalny 40 rok życia.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata i odpowiedniem pełnieniu służby, nastąpi stabilizacya. 3991 3 3

Podania udokumentowane należy wnieść do Zwierzchności miasta Kęty najdalej do **15 grudnia 1905.**

Kęty, dnia 11 listopada 1905.

Burmistrz
Edmund Krzysztoforski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzędca drukarni L. K. Górski